

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

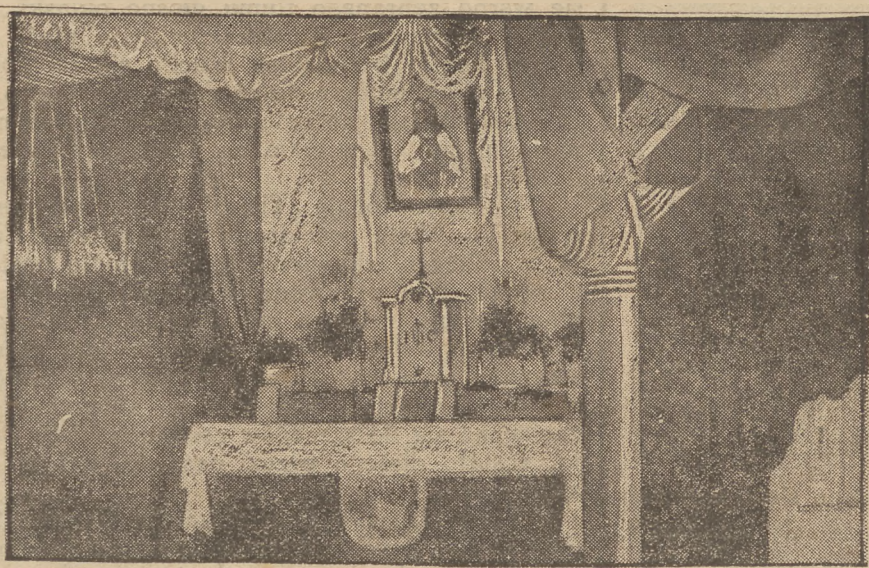
Telefon 2650.

Dziś WNIĘBOWZIECIE NMP.
Jutro Rocha m. i Joachima.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 43 zachód 7 24
Dziś wschód księżyca 7 51 zachód 7 19

Ołtarz w kaplicy w obozie jeńców w Bytowie na Pomorzu.



Kochany Czytelniku podajemy powyżej podobiznę wnętrza kaplicy obozu jeńców w Bytowie na Pomorzu. Bliższych szczegółów każdy doczyta się w artykule wstępnym.

Włoskie pole walki.



Obrazek nasz przedstawia miasto Goryce, zbombardowane przez oddziały włoskiej artylerii. Po lewej stronie widać domy przy ulicy Piazza Gymnastica, na prawo Via Monache, a u dołu ogólny widok miasta

Kaplica w obozie Bytowskim na Pomorzu.

Nie każdy obóz jeńców może się poszczycić własną kaplicą. A jednak do liczby takich szczęśliwców w ostatnim czasie zalicza się także obóz w Bytowie na Pomorzu, w którym znajdują się zarówno jeńcy cywilni, jako też wojskowi. Jak na ogół wiadomo, uczucie religijne szczególnie w warunkach wyjątkowych obudza się i żywszem bije tętnem. Nic przeto dziwnego, że znajdujący się tutaj jeńcy katolicy u stóp Zbawiciela szukali pociechy w swych troskach i utrapieniach. Brak jednak było miejsca odpowiedniego do wspólnej modlitwy, za jakie zazwyczaj uważa się kaplice i kościoły ku temu przeznaczone. Posłuchajmy więc historii urządzenia kaplicy w Bytowie.

Do niedawnego czasu Mszę św. odprawiano w barace, gdzie odbywały się również nabożeństwa innych wyznań. Dopiero po ustanowieniu kapelana obozowego, którym obecnie jest ks. Adrych, dzięki staraniom władzy miejscowej, urządzono w osobnej barace kaplicę wyłącznie dla jeńców - katolików. Najniezbędniejsze przybory kościelne zakupiono ze składek jeńców znajdujących się w obozie. Tak więc urządzono ołtarz, przystrojono go, słowem, całą kaplicę uporządkowano, ustawiając konfesyonał, ławki itp. Dzisiaj, mimo dużo jeszcze braków, mamy niejako mały kościółek z ślicznie przystrojonym ołtarzem, przypominającym stroskanym jeńcom ołtarz kościółka wsi lub miasteczka rodzinnego.

Do tego ołtarza garna się wszyscy bez wyjątku; codziennie odbywa się Msza św. — ludzie wychodzą pokrzepieni na duchu z głęboką Wiarą w Najwyższego.

Już od wczesnego ranka gromadzą się jeńcy aby w przepisany porządek pójść do kaplicy i tam u stóp Serca Jezusowego złożyć swe boleści. Zorganizowany chór kościelny dzięki sumiennej pracy doszedł już do pewnego rodzaju wprawy w wykonywaniu pieśni mszalnych.

W całej pełni uwidocznili się w procesji Bożego Ciała, gdzie zdało się, że wszystko zapomniało o smutku, o pozostałych rodzinach, o głębie, zoranej granatami — wszędzie malowała się radość, wszyscy byli przejęci tą chwilą uroczystą. Niebo jasne, falujące zboże i ponad głowy wzniesiony Najświętszy

Sakrament kruszył wszystkie boleści, zlewał ukojenie na rzesze zwątpiających.

Wszyscy tak byli wzruszeni, że łzy jak paciorki spadały po twarzach, rześście skrapiając źrenice, — a ponad ziemię płynęła ku Niebu pieśń: „My chcemy Boga” —

Drodzy Czytelnicy! Drzewo już zakwitło, trzeba je teraz pielęgnować. Więc do Was zwracamy się z prośbą gorącą. Rodacy — nadsyłajcie książki, różańce i inne przedmioty, aby nasza kapliczka obozowa przemieniła się w świątynię, gdzie harmonium (którego jeszcze nie posiadamy a o które prosimy), zagłuszyłoby wszystkie boleści, a serce nasze napłniłoby radością i wiarą.

Nie wątpimy wcale, że Ty, kochany Czytelniku, przyjdiesz z pomocą swoim spółbraciom w niedoli, a w ten sposób przyczynisz się ku chwale Bożej. Przedewszystkiem liczymy na Przewielebne Duchowieństwo, które może przyjść z pomocą, ofiarując cokolwiek z przyborów kościelnych. Można wszystko przesyłać na ręce księdza kapelana dla jeńców: Ks. Adrycha w Bytowie (Bütow Bez. Köslin), albo też wprost do „Gazety Gdańskiej” Gdańsk - Danzig — Vorstädtischer Graben 49.

Nadzieje Polski.

„Baseler Nachr.” zamieścili w numerze 391 następujący artykuł, nadesłany ze strony polskiej, a odnoszący się, jak wynika z jego treści, do Królestwa Polskiego:

Aktualna dziś sprawa polska zajmuje coraz więcej opinii publiczną. Zwolna wzrasta przeświadczenie, że gdy ludzkość zbudzi się wreszcie z krwawego obłądu, w którym dziś jest pogrążona, zbudować trzeba będzie nowe, pewniejsze fundamenty życia pokojowego. Coraz żywiej i nieprzeczajciej nasuwa się każdemu trzeźwo i szczerze myślącemu człowiekowi konieczność samostanowienia o sobie, odrębnego prawa istnienia każdego narodu kulturalnego. Wypadki dziejowe wskazują coraz jaśniej, że mści się z żelaznym następstwem każde pogwałcenie narodów, każda chciwość w tym kierunku, zawierając w sobie załazek przyszłych zatargów.

Bezsprzecznie byłaby wojna dzisiejsza w wielkiej części niemożliwą, gdyby nie były trzy ze stron

wojujących rozrosły się na trupie państwa polskiego. Państwo to, wykreślone od przeszło stu lat z mapy Europy, tylko jako określenie etnograficzne (ludoznawcze) istnieć miał naród polski. Atoli mimo wszelkich metod, zmierzających do zaduszenia, naród ten nietylko pozostał przy życiu, ale zachował także, naprzekór wszelkim trudnościom, walcząc na wszystkie strony o swą egzystencję, swoje właściwości, rozwinął i pomnożył swą kulturę, swą sztukę, swą naukę. Udało się zniszczenie państwa, — próba zaduszenia narodu polskiego pozostała bezowocna. Po stu latach pozornej śmierci politycznej domaga się naród ten znów z nieugiętą energią swych dawnych, nietykalnych praw.

Opinia publiczna Europy przywykła tymczasem do 100 - letniej nieobecności polskiego organizmu politycznego i gdy dziś mówi się o uregulowaniu sprawy polskiej, słyszy się zazwyczaj, że Polakom przyznaje się, jako wyraz najwyższej życzliwości i najwyższej wolności, samorząd na najszerszej podstawie.

Dobrodziejstwa samorządu pod rządami obcemi są Polakom od dawna znane. Kongres wiedeński z 1815 roku przyznał wszystkim Polakom, mieszkańcom byłego państwa polskiego z roku 1772, wolność komunikacji osobistej i handlowej, uznając tem samem jedność rozdartego narodu, i stworzył Królestwo Polskie, państwo samorządowe pod panowaniem cara rosyjskiego Aleksandra I. Co stało się z wolnej komunikacji części byłej Rzeczypospolitej polskiej, znane jest zapewne każdemu, kto znał długie dni trwające pertraktacje paszportowe, które były nieuniknione, jeżeli kto jechać chciał z Poznania do Warszawy, lub z Warszawy do Krakowa. Podobny los spotkał Królestwo Polskie. Samodzielne to państwo, złączone z Rosją tylko unią personalną (przez osobę wspólnego monarchy) posiadało swą wcale liberalną konstytucję, własne przedstawicielstwo narodu, administrację, która składać się miała tylko z Polaków. Lecz już niedługo po kongresie powołany został do polskiej Rady Państwa, najwyższej władzy administracyjnej, senator rosyjski Nowosiłcow; ukaz carski ogłosił oba kraje, Rosję i Polskę, jako połączone na wieczne czasy. Osłabiono przez dwuznaczne uformułowanie gwarancje wolności osobistej; polityczna i administracyjna samodzielność Królestwa została naruszona. Lecz nie dość na tem. W roku 1819 zaprowadzono, wbrew wszelkim ustawom konstytucyjnym, cenzurę, w roku 1822 wejść miało życie polityczne pod naczelnictwem administracji, a wreszcie w roku 1825 znosi ukaz carski jawność obrad

sejmowych. Tak zburzony został w ciągu niewielu lat gmach konstytucyjno-wolnościowy Królestwa Polskiego przez samowolę obcego panowania. Tylko tytuł króla polskiego, jaki nosi car rosyjski, pozostał świadkiem dawnych wolności „provincji nadwiślańskich,” jak zwano Polskę w języku urzędowym. Wobec takich niezatartych wspomnień brzmią jak najstraszniejsze drwiny obecne przyrzeczenia samorządu dla Polaków.

Polacy nie zapomnieli ani na chwilę, że posiadali wysoko ukształtowaną organizację państwową, i tej własnej organizacji państwowej domagają się znowu. W tem życzeniu są wszyscy zgodni, jakkolwiek dzielić ich mogą zewnętrzne różnice zdań. Wszyscy ci, którzy, wypędzeni z własnej gleby, pędzą smutne życie w obcej ziemi, którzy w kraju widzą nowe coprawda, ale taksamo obce panowanie obok siebie i patrzeć muszą bezsilnie na to, jak ich kraj stał się drogą dla obcych armii i obcej wojny, oni wszyscy oczekują z niecierpliwością i utęsknieniem odrodzenia państwa polskiego. Nietylko oni, także ci mężowie polscy — liczba ich sięga dwu milionów — którzy w obcych armiach dla obcej i wrogiej sprawy muszą walczyć i ginąć, także dla tych bohaterów nieszczęścia jest pociechą myśl, że z zawieruchy wojny powstanie w o l n y kraj polski.

Młodzież polska, która chwyciła za broń po stronie Austrii w **legionach**, nie przelewa krwi z wdzięczności za tolerancję rządu uzurpatorskiego, walczy ona i umiera z obrazem wolno bującego orła polskiego przed oczyma.

Złączony naród polski nie pozwoli zbyć się znowu połowicznymi reformami i połowicznymi wolnościami; żąda on, co mu odebrano przed stu laty: wolnego, niezależnego organizmu państwowego.

Rosyjski krytyk Szumski o operacjach w Galicyi.

(Wat.) Uchodzący za najlepszego z krytyków wojskowych w Rosyi, generał Szumski, pisze o operacjach rosyjskich na froncie galicyjskim bardzo zajmujące szczegóły. Z artykułów jego, przedrukowanych przez wszystkie pisma rosyjskie i powtarzanych przez prasę angielską i francuską, warto przytoczyć ustępy, odnoszące się do głównych przyczyn, dla których ofenzywa rosyjska rozpoczęła się właśnie na froncie galicyjskim, a nie gdzieindziej.

— „Ofenzywa nasza — mówi Szumski — rozpoczęła się od Bukowiny i od Wołynia, gdyż front północny jest nadzwyczajnie silnie ufortyfikowanym, i z różnych strategicznych względów nie nadawał się do manewrowania tak, jak front południowy. Po obraniu frontu południowego, jako najbardziej odpowiedniego do zaatakowania, należało zastosować nowo obmyślaną taktykę armii rosyjskiej i stawić przede wszystkim zagrożenie spodziewanym atakom niemieckim od strony Kowla. Udało się to, jak powszechnie wiadomo — wysmienicie. Pomyślano sobie z góry, że skoro atak na południu będzie miał powodzenie, zostaną armie austriackie wyparte poza Karpaty, a wówczas wystarczą małe oddziały do trzymania Austrii na uwieży i będzie można skierować całą potęgę Rosyi przeciwko głównemu przeciwnikowi — Niemcom. Dzięki atakom na południu, mogła armia rosyjska nie tylko zapewnić sobie możliwość oskrzydlenia frontu niemieckiego, ale i zagrażać poważnie okolicom w kierunku Kowla i Brześcia Litewskiego.

Krytyk rosyjski rozwodzi się w dalszym ciągu nad trudnościami w wybraniu odpowiedniego czasu do zaatakowania nieprzyjaciela i powiada, że wybranie czasu nie jest mniej ważnym od wybrania odpowiedniego obszaru. Dopiero chwila, w której Austriacy zaangażowali się na froncie włoskim a Niemcy pod Werdnem, stała się dla dowództwa rosyjskiego decydująca. Ofenzywa rosyjska była od dawna przygotowana, a rezultaty jej są takie, jak widzimy — powiada Szumski. — Do powodzenia armii rosyjskiej przyczyniło się głównie przygotowanie dobrego materiału ludzkiego i olbrzymie, niewyczerpane rezerwy.

W końcu przewiduje Szumski prędki koniec pierwszej tej części manewrów rosyjskich. Konsekwencje odniesionego zwycięstwa rosyjskiego, mają być zdaniem krytyka rosyjskiego teraz następujące: Wycofanie armii austriackiej poza Karpaty, oskrzydlenie południowej części armii niemieckiej, a w końcu możliwość rzucenia wszystkich sił rosyjskich przeciwko armii niemieckiej na północy, przyczem w Austrii będą trzymane tylko mniejsze oddziały, pilnujące przejścia przesmyków karpacczych.

Ustąpienie rosyjskiego ministra finansów?

(Wat.) Z Kopenhagi donoszą, że rosyjski minister finansów, Bark, nie powróci ze swej podróży już na swe dawne stanowisko. Pomimo swych bądź co bądź pomyślnych wyników w sprawie przeprowadzenia pożyczki za granicą, zostały finanse rosyjskie za jego czasów zupełnie zaniedbane. Następcą Barka ma być według wszelkiego prawdopodobieństwa dotychczasowy kontroler państwowy Pokrowskij,

który swego czasu zajął bardzo energiczne stanowisko podczas obrad ekonomicznych w Paryżu w obronie interesów czysto rosyjskich. Zmiana w ministerium finansów ma podłoże polityczne wielkiej doniosłości, jak wiadomo bowiem, należy Pokrowskij do zwolenników opracowanego przez Kokowcewa planu co do uzależnienia się w zupełności od wpływów angielskich.

Z tego samego źródła dochodzi wiadomość, że książę grecki Mikołaj powrócił z głównej kwatery rosyjskiej i z Kijowa, gdzie bawił z wizytą u carowej wdowy, do Piotrogradu i że został przyjęty przez Stürmera. Pogadanka czy konferencya między księciem greckim a Stürmerem trwała kilka godzin.

Z włoskiego pola walki.



W ostatnim czasie wiele rozpisywano się o walkach nad Gorycyą. Mapa nasza wyobraża cały ten obszar.

NA PUSTE NOCE

i do użytku w kościele,
oraz przy polecamy
wszelkich nabożeństwach

Wielki Śpiewnik Kościelny

Po 25-tym lipca wysyłamy go każdemu bez kwitu pocztowego, ale za nadesłaniem 3,50 mk. Zaliczka 20 fen. więcej.

Ktoby śpiewnik ten chciał w lepszej i piękniejszej oprawie, niechaj zarządza opisu nr. 83. Znajdzie tam ceny za ten sam śpiewnik w lepszych oprawach. Pisząc do nas prosimy **nigdy nie zapomnieć** napisać nam **dokładnego adresu**. Do nas wystarczy jako adres napisać krótko: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Ostatnie godziny Casementa według pism angielskich.

(Wat.) Agencja Hirscha (V. T. U.) podała ujętą w formę telegramu własną wiadomość, przetłumaczoną z włoskiego „Secola,” który zaczerpnął ją, jak widzimy z „Timesa” i podał w skróceniu. „Times”, które mamy pod ręką, pisze o ostatnich chwilach Casementa dosłownie co następuje:

Casement został stracony punktualnie o godzinie 9-tej rano. Aż do wczoraj spodziewał się zdrajca ulaskawienia, pokładając wiarę w swych przyjaciółach i wstawiennictwie Wilsona. W ostatnich dniach był zwykły na nawet dowcipkować i powtarzać: „Gdy będę posłem Izby gmin, będziecie mnie zupełnie inaczej traktowali?” Spodziewał się on nie tylko złagodzenia kary, ale zupełnego ulaskawienia po skończonej wojnie. Zawód skazanego na śmierć Casementa musiał być okropny, gdy w przededniu wykonania wyroku nie nadeszło ulaskawienie monarsze. W dniu 2-go sierpnia pisał Casement najspokojniej jeszcze, poczem zasnął głęboko. Z rana dnia 3-go sierpnia wstał w wielkiem podnieceniu

i zdenerwowaniu, ale przygotowywał się do swego końca, nie zdradzając wielkiego zaniepokojenia. Aczkolwiek był z pochodzenia protestantem, chciał umrzeć jako katolik. Może dlatego, że wszyscy Irlandczycy, za których — jak powiadał — poświęcił się, są również katolikami. Żądanie jego zostało wysłuchane. Sprowadzono mu księdza, który go wyspowiadał i udzielił mu Komunii świętej. W dniu egzekucji przyszło do celi Casementa dwóch księży katolickich i pozostało z nim przeszło godzinę, dodając mu otuchy i przygotowując go na wieczną drogę.

Przed więzieniem w Pontonville, znajdującym się w dość ruchliwej dzielnicy Londynu, zebrały się już o godzinie 7-mej z rana wielkie tłumy, przeważnie kobiety i dzieci, w oczekiwaniu uderzenia w dzwon na znak, że wyrok został wykonany.

Punktualnie o godzinie 9-tej wkroczył do celi Ellia, fryzjer z zawodu, upatrzony na kata, poczem z dwoma księżmi na czele udał się Casement w otoczeniu dwóch dozorców więziennych, naczelnika więzienia i urzędnika sądowego na korytarz więzienia, gdzie wzniesiona była szubienica. Casement szedł na miejsce stracenia zupełnie pewnym krokiem. Dziękował on dozorców w ostatniej chwili, zanim wyszedł z celi, za dobre traktowanie, a gdy wyszedł na korytarz, zawołał: — „Co za wspaniały dzień!” — Księża zaczęli odmawiać litanie, a Casement powtarzał cichym głosem: „Boże, zmiłuj się nade mną, Boże, przyjmij duszę moją!”

O godzinie 9-tej i minut 7, gdy dzwony obwieściły miastu, że wyrok został wykonany, odezwały się wśród zebranego tłumu głośnie oklaski, a kilka kobiet powiewało chusteczkami, ale pięć, a może więcej kobiet irlandzkich rzuciło się na kolana na środku ulicy, modląc się za duszę straconego.

Opowiadają, że ostatnie słowa Casementa były następujące: „Umieram za Ojczyznę! Niech żyje Irlandya!”

W końcu dodaje „Times” jeszcze następującą uwagę: — Wielu oczekiwało ulaskawienia Casementa, wszakże ulaskawienie to nie mogło nastąpić po straceniu tylu przywódców rewolucyjnych, których głównym inspiratorem był Casement. Ulaskawienie Casementa byłoby nietylko niesprawiedliwością, lecz i oznaką słabości. Pamiętać należy, że dwóch żołnierzy irlandzkich, wziętych do niewoli, nie chcąc zaciągnąć się do szeregów rewolucjonisty Casementa, zostało dlatego przez naszego wroga również straconych.

Tłum chciał w dniu stracenia Casementa urządzić w niektórych częściach Londynu demonstrację, policja jednak przeszkodziła temu.

Anglia wysłała rosyjskich poddanych do Rosyi.

(Wat.) Z Krystyanii donoszą do pism szwajcarskich, że w Norwegii przebywa obecnie sporo zbiegów z Anglii, poddanych rosyjskich, którzy nie chcieli się narazić na przetransportowanie przemocą do Rosyi. Korespondent pisma Werdens-Gang, który rozmawiał z kilku takimi zbiegami, opowiada co następuje: Rząd angielski wysłał w tych dniach wielką ilość wychodźców rosyjskich, nietylko dezertów, lecz i politycznych przestępców i żydów. Wielu żydów, którzy zamierzali schronić się przed przymusowym poborem w Ameryce, zostało zatrzymanych.

Angielskie władze policyjne wybrały z pośród żydów londyńskich, poddanych rosyjskich, 25 tysięcy młodych i silnych ludzi, których postawiono pod dozór policyi. Stosownie do żądania Rosyi, zostają obecnie wszyscy ci żydzi wydani do dyspozycji rządu rosyjskiego i władz wojskowych. Mieszkający w Skandynawii żydzi odbyli w tych dniach wielkie zebranie protestujące i zamierzają skierować się do rządu angielskiego, aby skierowano ich z powrotem do Anglii, gdzieby mogli być zaciągnięci możliwie do służby.

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: Walka artylerii pomiędzy strumykiem Ancre a Sommą prowadzona jest z wielką siłą w dalszym ciągu. Angielskie zamiary zaatakowania nas pod Bazentin le Petit zostały zahamowane naszym ogniem. Liczba jeńców nieranionych angielskich, jaka wpadła w nasze ręce od 8-go sierpnia, podniosła się do 13 oficerów i 500 żołnierzy. Pomiędzy Maurepas i Sommą rozbiły się w ciągu nocy i wieczorem ośmiokrotne gwałtowne ataki francuskie.

Z prawej strony Mozy nie donoszono o żadnej działalności piechoty, pominąwszy mniejsze walki oddziałów z granatami ręcznymi.

W walce powietrznej i wskutek ognia obronnego stracono 2 nieprzyjacielskie samoloty na południe od Bapaume, po jednym na południe od Lille, pod Lens i nad Saarburiem w Lotaryngii

Wschodnie pole walki: (Front marszałka polnego Hindenburga). Na południe od Smorgonia pa-

nowała ożywiona działalność ogniowa i patrolek. Kilkakrotne ataki rosyjskie zostały krwawo odparte nad Strumieniem pod Dubczycami, nad Stochodem pod Lubieczów - Barczycami, pod Smolary - Zarzecze i pod Witonizem. Pod Zarzeczem wzięliśmy w przeciwalkach 2 oficerów i 340 żołnierzy do niewoli. Przedsięwzięcia mniejszych nieprzyjacielskich oddziałów i próba napadnięcia nas nad kolanem Stochodu, na wschód od Kowla, były bezskuteczne.

Na południe od Załoczy wywiązały się dzisiaj rano nowe walki.

(Front marszałka polnego arcyksięcia Karola). Pod i na południo - zachód od Weleśniewa (na południe od Monasterzysk na zachód od Buczacza) zostały silne ataki rosyjskie odparte, częściowo w ponownym przeciwalku. Tu i na południe od Dniestru zajęte zostały nakazane nowe pozycje planowo.

Balkańskie pole walki: Nie było żadnych wypadków o nadzwyczajnem znaczeniu.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Na północ od Sommy kolorowi i biali Anglicy podejmowali odosobnione i bezowocne ataki. Tak samo rozbiły się kilkakrotne powtarzane ataki sił francuskich tuż na północ od rzeki wobec stanowczego wytrwania saskich wojsk rezerwowych. Poza tem niema nic ważnego do doniesienia.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka Hindenburga). Między jeziorem wiśniewskiem a Smorgoniami oraz w okolicy na północno - wschód od Krewa odparto bez trudu liczne słabe ataki rosyjskie. Na froncie nadstochodzkim ograniczył się przeciwnik po klęskach swych dni ostatnich na ogół do ożywionej działalności artylerji; usiłowane przezeń ataki częściowe na zachód od jeziora nobelskiego pod Lubieszowem i na południe od Zarzecza nie powiodły się. Wdrożone na południe od Załoziec walki przybrały większe rozmiary. Atak rosyjski, który między Białogłowami a Horodyszczami na razie zyskał na obszarze, został wstrzymany za pomocą przeciwataku niemieckiego. Silne ataki nieprzyjaciela w okolicy Tróscianca zostały krwawo odparte. Jego próby osiągnięcia postępów nad Seretem, na południe - wschód od Horodyszcz, rozbiły się doszczętnie.

(Front marszałka polnego porucznika arcyksięcia Karola). Na południe - zachód od Monasterzysk, oraz w kacie Dniestru i Bystrzycy atakowały ponownie silne kolumny rosyjskie. Pod przewagą nieprzyjaciela cofnęli się bohaterscy obrońcy w kilku miejscach. Przeciwalki stłumiły napór nieprzyjacielski i powstrzymały walkę.

Zmiana ugrupowania sprzymierzonych wojsk, ubezwarunkowana przez rosyjskie przesuwanie wojsk, postępuje nadal podług rozkazu.

W Karpatach usiłował nieprzyjaciel na południe od Zabia napróżno odebrać nam nasze powodzenia.

Balkańskie pole walki: Na południe od jeziora Doiran urządził nieprzyjaciel małemi oddziałami kilka pozornych ataków, które bez poważniejszej walki odparł ogień z naszej strony.

Przed ostateczną ofensywą pod Rygą.

(Wat.) Ciekawe informacje zamieszcza ostatni numer „Russkoje Inwalida,” znanego organu wojskowego kół rosyjskich, które rozpisyją się o nowej, od dłuższego już czasu planowanej ofensywie rosyjskiej pod Rygą. Pismo rosyjskie posuwa się w swem fantastycznym rozpatrywaniu wypadków wojennych oraz świeżych planów na przyszłość aż tak daleko, że podług jego zatwierdzeń obecne objęcie przez marszałka Hindenburga nowego stanowiska wojskowego, pozostaje również w najściślejszym związku z powyższem postanowieniem rosyjskiem. Hindenburg podobno dobrze był poinformowany o mającej się niebawem rozpocząć wielkiej ofensywie rosyjskiej, pod Rygą, zamierzonej na wielką skalę, i nie mając sam do rozporządzenia dostatecznych sił wojskowych, wołał objąć inne niżli pod Rygą stanowiska wodza naczelnego...

Rosyanie ściągają posiłki na front kaukaski.

(Wat.) Pisma pietrogradzkie donoszą za gazetą „Odesskija Wjedomosti,” że naczelnie dowództwo rosyjskie poczyną ściągąć posiłki na front kaukaski, który uważa ono za bardzo ważny plac boju. Utrzymują, iż jest to życzeniem samego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który nie chce zrzec się swej ulubionej myśli ani swego dawnego zamiaru co do zawojowania całego stopniowo azjatyckiego obszaru Turcyi. Złośliwi krytycy mówią, że Mikołaj Mikołajewicz staje się powoli zazdrośny i nie życzy sobie, żeby jego sława oraz zasługa były wobec historii mniejsze, aniżeli sława i zasługa generałów Brussilowa, Russkiego itp. (Rjecz).

Skupczyzna zbiera się na posiedzenia.

(Wat.) Książę regent serbski wydał dekret, oznaczający zwołanie skupczyzny serbskiej (parlamentu) na 28 - go sierpnia starego stylu na Korfu, o czem został powiadomiony także i rząd grecki. Prace skupczyzny ograniczać się będą li tylko na sprawach ekonomicznej natury i na uchwaleniu ustaw prowi-zorycznych celem uregulowania położenia wychodźców serbskich, znajdujących się na obcym obszarze.

Król czarnogórski u żołnierzy rosyjskich we Francji.

(Wat.) „Temps” donosi, że król czarnogórski, który bawił przez kilka dni w Paryżu i był podej-

mowany przez Poincarego, udał się na front francuski w Szampanii, gdzie przemawiał po rosyjsku do żołnierzy rosyjskich i doręczał im własnoręcznie odznaczenia wojskowe za waleczność. Po zwiedzeniu frontu udał się król do głównej kwatery generała Gourauda, któremu doręczył najwyższe odznaczenie czarnogórskie w postaci orderu.

Skupianie wojsk rumuńskich.

(Wat.) „Steagul” donosi, że w miejsce ogólnych manewrów, z których w tym roku w Rumunii się zrzeczono, zarządzane zostało w tym roku skupianie wojsk, które już się rozpoczęło. Skupianie będzie ogólne.

Rosyanie otwierają granicę dla podróżujących do Rumunii.

(Wat.) Reuter donosi, że władze rosyjskie na Bukowinie postanowiły otworzyć natychmiast granicę Bukowiny dla podróżujących, zamierzających udać się do Rumunii.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.
Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.
Jako adres wystarczy:
„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Królestwo Polskie.

Sprawa polska na łamach pism włoskich.

(Wat.) Na łamach pism włoskich pojawiają się dzień w dzień długie artykuły w sprawie polskiej. Oczywiście prasa włoska nie wypowiada obecnie tak samo jak prasa francuska i angielska swego stanowiska do spraw naszych, lecz ogranicza się na przytaczaniu różnych poglądów i streszczaniu artykułów Monsa i znanych artykułów, pomieszczanych w „Frankfurter Zeitung,” „Berliner Tageblatt” i innych.

Rewizya paszportów w Warszawie i zamiana poddaństwa.

(Wat.) W tych dniach rozpoczęła się dokładna rewizya wszystkich paszportów, przyczem w rubryce przynależności państwowej wypisane zostaje „Polak — generał - gubernatorstwo warszawskie.”

Lokal konsulatu francuskiego w Warszawie.

(Wat.) Pisma warszawskie podały do wiadomości, że rząd francuski opłacił za pośrednictwem konsulatu hiszpańskiego w Warszawie zaległość za mieszkanie zajmowane przez konsulat francuski w Warszawie. Jak się dowiadujemy u źródła, konsulat hiszpański otrzymał wprawdzie polecenie uregulowania należności za komornę, ponieważ jednak zachodzi niezgodność co do liczby zaległych rat, wypłata nastąpi dopiero po ustaleniu wysokości zaległej sumy. Tym sposobem wypłata jest postanowioną, w zasadzie, ale skuteczną będzie dopiero po otrzymaniu przez konsula hiszpańskiego stosownego wyjaśnienia od rządu francuskiego.

Wiadomości kościelne.

Kapituła Dominikanów we Fryburgu.

(Wat.) Paryski „Temps” pisze z okazji odbytej kapituły Dominikanów w Fryburgu szwajcarskim, gdzie na generała zakonu obrano holenderczyka Theisslinga, co następuje:
Kapituła Dominikanów została od roku 1475 zwołana dopiero po raz wtóry do Szwajcaryi. Dominikanie nie posiadają w Szwajcaryi już żadnych klasztorów, lecz kilku z nich zajmuje stanowiska profesorów uniwersytetu w Fryburgu. Wskutek wojny powstała konieczność zebrania się w jakimś państwie bezstronnem, i wtedy to padła myśl zjechania się we Fryburgu. Zebranie Dominikanów przypadło właśnie w 700 letnią rocznicę założenia zakonu w roku 1215 przez świętego Dominika, a zatwierdzonego dopiero w roku 1216 - tym przez Papieża Honorjusa III. W obradach kapituły uczestniczyło przeszło 100 zakonników dominikańskich. Ustupiający generał Hyacynt - Maria Cormier ma lat 84, nowoobрани generał Ludwik Theissing ukończył lat 60.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie złożono: Ks. M. w Gdańsku 10,— mk., razem na 29 - tą ratę 824,— mk. Ogółem zebraliśmy 12.824.— mk. O dalsze datki prosimy.
Kto jeszcze dotychczas nie otrzymał obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, niechaj nam o tem niezwłocznie doniesie. Mamy bowiem już teraz tylko bardzo małą ilość takich obrazów, a skoro ich zabraknie — nie będziemy mogli już ani jednego wy-

śłać. Śliczny ten obraz — przeznaczony jedynie dla naszych Czytelników, zyskał nam dużo zwolenników między Czytelnikami, którzy z wdzięczności zyskali nam za to wielu nowych abonentów. Dla tych, którzy obrazu jeszcze nie widzieli, jest to więc dowodem, że obraz przez nas wysyłany jest rzeczywiście piękny. Kto go zatem jeszcze nie otrzymał, niechaj przysle swój kwit, napisze na nim dokładny adres pocztowy i załączy 35 fen. w znaczkach pocztowych. Kto zaś kwit swój nadesłał poprzednio, niechaj poda tylko dokładny swój adres i nadesłne 35 fen. w znaczkach pocztowych, a przytem nadmieni, że kwit jest już u nas. Wtedy go odszukamy między innymi, bo mamy wszystkie kwity nam nadesłane zachowane w najlepszym porządku — i wyślemy potem obraz pod podanym nam adresem. Do nas jako adres wystarczy napisać krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Ku uwadze Czytelników naszych. Zwracamy uwagę, że na listy należy nalepiać znaczki wartości 15 fenygów, a na pocztówkę 7½ fen. **Kto niedostatecznie opłaci przesyłkę, naraża się na zwrot jej, gdyż nie można od nas żądać, abyśmy opłacali porto karne.**

Szybkie ukończenie żniwa. Minister spraw wewnętrznych w okólniku przesłanym do naczelnych prezesów, zwraca uwagę na ważność szybkiego i zupełnego ukończenia żniwa. Landraci mają się starać o wystarczające siły robocze. W licznych okolicach jest jeszcze dużo osób bez zatrudnienia. Gdzie brak sił roboczych, musi dopomódz wojsko.

Jak sobie Czytelnicy cenią wielce „Gazetę Gdańską,” świadczy list poniższy, nadesłany nam przez Czytelniczkę, która długie lata już czyta „Gazetę Gdańską,” a więc zna ją stąd — co każdy przyzna — bardzo dobrze. Życzilibyśmy sobie, żeby wszystkie niewiasty miały tak dobre zapamiętywanie jak ta, która napisała nam list poniższy, gdyż wtedy w każdym domu polskim znalazłaby się gazeta polska, a w pierwszej linii „Gazeta Gdańska.” Lecz posłuchajmy, co dzielna niewiasta owa, mająca także męża na wojnie i gospodarstwo na głowie, dosłownie nam pisze:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Szanowna Redakcyo!

Byłam zawsze najpierwsza z tem posłaniem kwitu, ale teraz to się zawsze zwlekało, bo do pisania wiele czasu nie zbiega. Lecz że w ostatnim czasie u nas przepadywało, a w „Gazecie Gdańskiej” wyczytałam też wiele podziękowań za ten tak piękny podarek, to dzisiaj też z mojej prostej głowy napisałam parę słów do „Gazety Gdańskiej.”

Najpierw dziękuję Szanownej Redakcyi za ten prześliczny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, którym odebrała jako podarek na drugi kwartał. A jak czytałam, to „Gazeta Gdańska” chce nam Czytelnikom znowu wielką niespodziankę sprawić tym śpiewnikiem kościelnym. Cieszę się z tego bardzo, bo już przedtem chciałam raz pisać do „Gazety Gdańskiej” o śpiewnik, gdyż bardzo lubię śpiewać. „Gazeta Gdańska” mi się nadzwyczaj bardzo podoba, bo wiem, że jeszcze dzieckiem będąc, o ile zapamiętać mogę, to w domu rodziców moich „Gazeta Gdańska” zawsze się znajdowała. Z niej też się biegle czytać i pisać nauczyłam. A teraz jestem już siedm lat zamężną — to w tym czasie „Gazety Gdańskiej” jeszcze ani jeden miesiąc nie opuściłyśmy, — nawet ani teraz — kiedy to mąż znajduje się na wojnie, a ja mam oprócz gospodarstwa kobiecego jeszcze i 30 - morgowe gospodarstwo do obrabiania, które co tylko przed wojną kupiliśmy. — Muszę także wspomnieć o tej ślicznej powieści, co to „Gazeta Gdańska” drukuje ją w „Gwiazdce Niedzielnej.” Mówię o powieści „Chata za wsią.” My wszyscy, którzy tu „Gazetę Gdańską” abonujemy, czytamy właśnie powieść „Chata za wsią,” z bardzo wielkiem odczuciem, bo powieść ta jest wielką nauką dla wszystkich Czytelników, a osobliwie dla nas niewiast w terażniejszych ciężkich czasach.

Mile i serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkich Jej Spółpracowników.
Z uszanowaniem
Matylda P. z S.

Cześć dzielnej tej niewieście, że nawet teraz, mimo, iż mąż jej we wojnie, nie opuściła „Gazety Gdańskiej” ani na miesiąc! Ale jak widać z listu, również dzielnych miała rodziców, bo stale i nieprzerwanie abonowali „Gazetę Gdańską,” z której córka ich nauczyła się biegle czytać i pisać. Otóż — Matki kochane! Z tego dobitnie wynika, jaką korzyść przynosi w dom stale abonowana „Gazeta Gdańska.” Dzieci uczą się z niej powoli czytać i pisać. A to jest bardzo ważne. Bo jak każdemu wiadomo — teraz niejedna matka, która dostanie list od syna walczącego na wojnie, przeczytać go nie może, bo list napisany jest w obcej mowie, gdyż matka syna nie nauczyła czytać po polsku! Dlatego matki polskie! Starajcie się o to, aby w domu waszym zawsze była gazeta polska, jeżeli nie dla Was, to przynajmniej dla dzieci! Abonujcie zatem i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską” wszędzie tam, gdzie jej dotychczas niema.

Znaczkę na jaja i tytuń? Gazety berlińskie donoszą, że Rada Związkowa nosi się z zamiarem zaprowadzenia jednolitych kart na jaja, które obowiązywać będą w całej Rzeszy. Obiega dalej pogłoska, również niesprawdzona, jakoby liczyć się należało z zaprowadzeniem w niezadługim czasie kart na cygara i papierosy. Odnosne koła rzekomo tłumaczyły to utrudnionym dowozem tytoniu z zagranicy i coraz bardziej objawiającym się brakiem tabaki krajowej.

W niezadługim czasie ukaże się osobna lista strat wojennych, umożliwiającą wypośredkowanie zmarłych, których nie można było rozpoznać. Za pośrednictwem generalnej komendy przeglądać można listę ową u miejscowej władzy policyjnej.

Z oddania dowództwa naczelnego na wschodzie marszałkowi polnemu Hindenburgowi obiecują sobie doniosłych wypadków w niezadługim czasie na wschodniej widowni wojny. Jak z dotychczasowych doniesień wynika, przyszło do nowych ugrupowań wojsk tak niemieckich, jak rosyjskich. O ile zatem przewidywania wypadków wojennych się ziszczą, potrzebować będzie każdy z Czytelników dobrej mapy wojennej do śledzenia wypadków. Mapę taką znajdzie każdy w obszernym, a tanim i przytem bardzo pięknie wykonanym atlasie wojennym. Kto go dotychczas jeszcze nie posiada, powinien sobie atlas zamówić niezwłocznie bo cena jest doprawdy bardzo niska. Cały atlas — zawierający mapy do wszystkich widowni wojny, kosztuje tylko 1,50 mk. Z przesyłką pocztową 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej. Zamawiać prosimy, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Ostrożnie z grzybami. Nadchodzi czas grzybobrania, zaczętem koniecznością jest zwrócić uwagę, aby przy zbieraniu grzybów zachowano jak największą ostrożność. Ogólnych znamion rozpoznawczych dla trujących grzybów niema, dlatego powinien każdy użyć do jedzenia tylko takich grzybów, które wydają mu się zupełnie niepodważane. Ale również wystrzegać się należy grzybów, które, chociaż prawdziwe, są już napsute albo nie zupełnie świeże, gdyż i takie grzyby działają trująco.

Gdańsk. Odbędzie się tutaj dnia 2-go września r. b. wielka wystawa królików.

— Tegoroczne żniwa w okolicy Gdańska w pełnym są toku. Ostatniej niedzieli pracowano na polu, zwożono zboże i młócono zaraz, o ile młockarnie parowe były wolne. Na ogół rolnicy chwala, że żyto dobrze się obrodziło. Gorzej wygląda z owsem.

Kościerzyna. Na szosie wiodącej z Kościerzyny do Bytowa przychwycono 2 jeńców rosyjskich, którzy zbiegli z obozu.

Elbląg. Na nizinach widać w tym roku niezliczone mnóstwo dzikich kaczek. Mimo to sprzedający żądają za sztukę 3,— do 4 marek więcej, aniżeli w czasach pokojowych.

Chełmża. Tutejsza cukrownia przerobiła w roku 1915-16 w 79 dniówkach 1 826 440 centnarów buraków, w roku poprzednim 4 420 010 centnarów. Zbiór wynosił 111 centnarów z morgi. Płacono za centnar buraków 1,50 mk. oraz oddawano 5 procent suchych lub 35 proc. świeżych wytlóków. Uchwalono, z zysku brutto wynoszącego 640 622 marek po odpowiednich odpisach, 100 tysięcy marek przekazać do funduszu dyspozycyjnego, a 195 000 mk. wypłacić jako 15-procentową dywidendę.

Lubawa. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Byszwałdzie. W niedzielę popołudniu 4-letni synek posiadziela Konrada Licznarskiego w chwili, gdy był bez dozoru, wpadł do stawu w ogrodzie swego dziadka, p. Marchlewskiego i utonął. Wydobyto już tylko jego zwłoki.

Złotów. Izba karna w Chojnicach skazała sołtysa Jana Pahla na 200 marek grzywny za spalenie skonfiskowanych zapasów jęczmienia inwentarzem. Sąd ławniczy w Złotowie był sołtysa poprzednio uwolnił od kary.

Posiedziela Jan Zielke i żona jego we Frydlądzie dawali swym koniom i świniom zboże. Zadenuncyowała ich z zemsty zatrudniona u nich służąca Ida Krumrey. Zielkego oraz żonę skazał sąd ławniczy we Frydlądzie po 60 marek grzywny. Córka Herta Zielke, która służącej nakazywała świniom dawać zboże, skazana została na 40 mk. grzywny.

Ilawa. Urządzono tu cmentarze obok cmentarzy katolickiego i protestanckiego dla żołnierzy, którzy w bitwach pod Sztymbarkiem, Działdowem i Mławą zostali ciężko ranni i zmarli w tutejszych lazaretach. Cmentarze te wysadzono drzewkami oraz upiększono krzewami i wyznaczono już miejsca, gdzie ma być postawiony pomnik dla poległych.

Słupsk. (Złodziejka przesyłek w pole.) Gertruda Berrensdoft zatrudniona była w Potęgowie przy poczcie jako listonoszka. W czasie swego urzędowania kradła kiebasę i masło wysyłane w pole, a opakowanie paliła. Za przeniewierzenia te dostała się na trzy miesiące do więzienia.

Miastko. W stawie zamkowym utopiła się czteroletnia córeczka ogrodnika Schirma.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

3% i 4 procent

odsetkami do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Ptaoh.

Blozkowski.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sęce jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,—
Jak w Koszorniu kesołnygo obrole	—,75
Jasiek z Knieji	—,25
Kaszuba pod Władem	—,25
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,—

Wysyłka za poprzedniemi nadesłaniami gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme). Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Japengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Orzasa,

M. Jamioli.

L. Lisiaki.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swój świeżo nadeszły towar

i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

CHŁOPCA lub DZIEWCZĘ

do roznoszenia gazet
przyjmie natychmiast

„GAZETA GDAŃSKA.”

Na wesola!

Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.

Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Stanisławowie.

Przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci bez wypowiedzenia 3%, z 2—3 miesięcznym wypowiedzeniem 3½%, z półrocznym wypowiedzeniem 4%.

Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1—3 po poł.

Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD:

Józef Bialk.

Br. Ptaoh.

Krefta.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellberggasse 4 III
wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rowerowdy, rzymlanki i płaszoze dla Wieleb, Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Mały katechizm religii katolickiej dla dycyzyi chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupstewskim. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla dycyzyi chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupstewskim. W oprowie płóciennę: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem brakować w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje miejscy i sumiennie doświadczony
Inżynier kultury i melioracy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Ucznia

syna uczciwych rodziców mającego chęć wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Kupuję każdą ilość

KARTOFLI

początkowo 20—30 Ctr.

F. Seikowski

mistrz piekarski.

Oliva, Rynek, Nr. 1.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszyny do szycia lub koła żyrosyl, niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham

Oliva, Ludolfneraj2.r.

Do siewu!

Rzepak zachodniopruski, I odsiew centr. a 100 marek.

Pszenica Sperling Buh-

lendorfer, nie wylega,

bez śnieci a 17,50 mk.

Żyto Petkus, a 14,50 mk. kupującego, poleca stacya Mirotki za okazaniem karty siewnej.

GORSKI

w Mirotkach — Mirotken,
Kr. Pr. Stargard, Wpr.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ewangelizację w polskim piśmieniu. Należy tylko podać dokładny adres i nadesłać w znaczkach pocztowych 20 fen. Każde dziecko powinno do nas pisać zaraz krótko pod adresem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Makulaturę

(stare gazety)

po 6 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki artykuł lub obrazek w „Gazecie Gdańskiej”, pokaż go sąsiadowi. On na pewno wdzięczny ci za to będzie, bo i jemu będzie się to podobalo, co się Tobie podoba i zapisze sobie na przyszły miesiąc „Gazetę Gdańską”, gdyż przedtem nie wiedział, iż tak piękne rzeczy znajdują w „Gazecie Gdańskiej”.